№ 188. Kraków 18 Sierpnia — Czwartek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 35

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^{1}/_{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 17 sierpnia

Telegraf pośpieszył z powtórzeniem mowy Cesarza Francuzów powiedzianéj z okazyi uroczystości 15go sierpnia, i wczoraj jeszcze otrzymaliśmy depeszę z główną przemowy téj osnową. Europa nawykła uważać przemówienia Napoleona III za manifesta, przeto niedopisały jéj nadziejom wyrzeczone na uczcie jenerałów przez Cesarza słowa. Położenie polityczne jednakowoż jest takie, iż trudno było oczekiwać mowy politycznéj. Byłaby ona wypadkiem, a podczas konferencyi w Zürich, i w obec stanu umysłów we Włoszech, każdy wypadek europejski mógłby się stać niebezpiecznym *dla dzieła pokoju*, że tu użyjemy przyjętego wyrażenia. Spuszczać zaś z uwagi nie trzeba, że Cesarz Napoleon chce wyraźnie pokoju, a przynajmniéj że tak działa, jak gdyby pokój gorącém był jego życzeniem, bo nigdy dość powtarzać nie można, że nie należy się kusić o odgadywanie myśli a tém mniéj życzeń Cesarza Francuzów.

Przeto też i w mowie téj, jakkolwiek o wojsku, i do wojska skierowanéj, potrafił Napoleon III pomieścić pokojową otuchę. Czuje on radość na widok swéj wspaniałéj i strasznéj armii, ale oraz i smutek, że owe potężne żywioły tak silnie zorganizowane wkrótce się rozwiążą. Nie można było zręczniéj przy téj okoliczności przypomnieć obietnicę daną niedawno co do sprowadzenia wojsk na stopę pokoju. Zresztą jak wczoraj powiedzieliśmy, chwilowe stosunki polityczne niepozwalały wystąpić Cesarzowi ze zwykłą wymowie jego przewagą. Ogłędność była trudna do zachowania w obec zwycięzkiéj armii oczekującéj zasłużonych zresztą pochwał; ale z drugiéj strony to zachowanie jéj miało tém większą zasługę, iż uchodziło za umiarkowanie i skromność a oraz liczyło się na karb usiłowań nad utrwaleniem dopiero co zawartego pokoju, którego Europa tak bardzo pragnie, a w którego trwałość jednak tak trudno przychodzi jéj tym razem uwierzyć.

Korespondencya Czasu.

Iwonicz 9 sierpnia.

Ski. Podawaliście już po dwakroć w piśmie waszem pod „Kroniką“, liczbę osób przybyłych w tym roku do Iwonicza, lecz że żaden z gości zamieszczonych w téj liczbie nie poczuł się dotąd do obowiązku doniesienia wam coś więcéj z tego ustronia, przeto postanowiłem odezwać się w *Czasie,* aby nie pozostać o wiele w tyle za Marienbadem i Truskawcem, kiedy wody tutejsze niezaprzeczenie jedno z pierwszych miejsc, co do skuteczności i siły, między zdrojowiskami całéj Europy, zajmują. Jakoż, sądzić wypada, że najpierwszym i niemal jedynym celem przybyłych tu w tym roku gości jest kuracya, — mało osób zdrowych, mało życia, mało wesołości, mało harmonii. W ogóle my Polacy nie pojmujemy życia towarzyskiego; w miastach stawiamy między sobą, to jest między jedną koteryą a drugą, chińskie mury, po wsiach przebieramy między sąsiedztwami, u wód patrzymy na siebie z ukosa i przywiązujemy wagę nawet do ukłonu, stąd brak życia, koterye, koteryjki, ploteczki, a choć się znajdzie dobroczyńca ogółu, który z niewiadomych pobudek, ale w najchwalebniejszym celu połączenia wszystkich, zaprasza, zbliża, rozpoznaje jednych z drugimi, — to zbliżenie trwa tyle ile muzyka mazurka, ile płomień żyrandoli, — a po wyjściu każda gromadka chodzi osobno i waży swoje czynności! Ale któż w to poradzi, trudno nawet żądać, aby ludzie z różnych stron kraju i odmiennego sposobu wychowania i życia zlali się w jedność, któréj między zupełnie równymi nie ma — nie chcemy reformować, tylko zdać sprawę z Iwonickiego sezonu, a bez téj małéj chmurki nie jest nasze niebo, nasz mały horyzoncik, który w nie wielkiem oddaleniu z góry wyglądać musi jak mrowisko! Kto nie zna Iwonicza, niech sobie wystawi kółko wycięte wśród ciszy lasów — środkiem szumi górski strumień, wszerz i wzdłuż domki, domeczki, tak zwany pałac stary z poczerniałych belek i nowy pałac, budowla większa na ukończeniu będąca, ze smakiem i znajomością potrzeb miejscowych wzniesiona. Iwonicki zakład się podnosi, nie potrzeba na to być corocznym gościem, aby się o tem przekonać; widać że tu roztropna zabiegliwość kieruje energicznem wykonaniem. Nad dachami domków wznoszą się korzenie sosen, a nad szczytami tychże wschodzi i zachodzi słońce, które tu krócéj, ale dotkliwiéj przypieka jak w otwartych miejscach. Mówią, że chłód tego cienia nie dobry jest przy używaniu wód iwonickich, ze wypadałoby wyciąć jeszcze znaczną część lasu, który tu niedawno rozpościerał się od końca do końca, bo w takiem miejscu właśnie wytrysnęły te zdroje! Ale człowiek nigdy nie syt dobrodziejstw boskich, chciałby naraz i cienia i słońca i górskich źródeł w równinach!

Może nigdzie dotykalniéj jak tutaj nie pokazują się te dobrodziejstwa, które Opatrzność złożyła na dnie źródeł mineralnych; po kilku tygodniach pobytu możesz tu spostrzedz kaleki porzucające kule, ślepych zaczynających przeglądać, zastarzałe rany gojące się widocznie, wyrzuty skórne niknące bez śladu. Dziwno więc, że w miejscu skąd tyle ludzi wyjeżdża z ulgą na zdrowiu, a tem samem z lżejszem sercem, swobodniejszą myślą, w miejscu skąd tyle matek wywozi uleczone dziatki, kościołek taki skromny i ubogi choć biały i schludny, co także nie jest zasługą gości przybywających. W wielkim i jedynym ołtarzu ś. Iwo patron miejscowy uzdrawia chorych; obrazek mały i licho zrobiony, potrzebuje objaśnienia, aby być zrozumianym; jedni brali go za sąd ostateczny, drudzy za wniebowstąpienie, inni za Chrystusa na łodzi śród burzy— niktby się rzeczywistego planu artysty nie domyślił, przybory kościelne nie świetne, ozdób żadnych prócz drzew, które się po za szybami okien kołyszą, i czynią, że ta kapliczka śród lasu dziwnie usposabia do modlitwy.

W tym roku Iwonickie kąpiele bardzo są zapełnione, ale więcéj ubóstwa i więcéj dzieci Izraela ściągnęło się tutaj jak lat poprzednich; ci ostatni mają tu między sobą rabina, co podobno bardzo się przyczynia do napływu ich tu w większéj liczbie. Ubóstwo leczące się spowodowało koncert amatorski, który dnia 7go t. m. odbył się w sali nowego budynku, inaugurowanego tym sposobem przez poświęcenie. Piękny to był widok tych drobnych rączek wywołujących z klawiszy Bethowenów i Chopenów, aby ich duchy rozradowały się, iż ich tak pojęto po mistrzowsku i w takim celu wezwano; szkoda tylko, że żałobne suknie koncertantek i ciemną choiną ubrana sala i te światła w dzień biały jakieś smutne czyniły wrażenie! Najświetniejszą częścią koncertu był bez kwestyi kwartet na dwóch fortepianach, fisharmonice i skrzypcach wykonany, osnuty na tematach polskich, w stylu kościelnym. Koncert ściągnął znaczną liczbę osób z sąsiedztwa, i przyniósł dochodu przeszło 300 zł. austr., któreto pieniądze mają być rozdzielone z rozumną oględnością pomiędzy najuboższych, i nie rozdrobione do tyla, aby nikomu nie były pomocą. W skutek koncertu i większego zjazdu, bal zwykły niedzielny odznaczył się niezwykłem ożywieniem— i przeciągnął się do rana.

Aby nie pominąć zwyczaju korespondentów z wód naszych krajowych, między którymi chwalebny stanowi wyjątek korespondent z Rzegestowa, tak wspaniałomyślnie używający deszczochronu zamiast firanek, wypadałoby dołożyć tu jeszcze nieco skarg i utyskiwań na niewygody, na złą usługę, na złą wolę administracyi. Co do mnie, nie posuwając miłości kraju rodzinnego aż do tolerowania much itd. itd., które tylko się u nas znajdują w mieszkaniach, wyznać muszę, że chybabym chciał udawać, że tak wspaniale żyję w domu, iż tu już sześciu tygodni wytrzymać nie mogę bez materaca i kucharza. Jedzenie w tutejséj restauracyi jest wcale dobre i dla najsłabszego żołądka przystępne, a że nie grzeszy odmianą nie można się dziwić w miejscu o dwie mile oddalonem od miasteczka; przy restauracyi jest kawiarnia i cukiernia dostarczająca nawet lodów. Całe personale urzędu kąpielowego jest zawsze gotowe usłużyć i zaspokoić o ile się da wszystkie potrzeby i żądania gości; nie ma bezczelnego, że tak powiem, nadskakiwania zagranicznéj gawiedzi, ale jest troskliwość i opieka przychylna, i najdziwaczniejsze nawet żądania przyjmowane bywają bez szemrania, czego sam byłem świadkiem. Nie podoba ci się ten pokój, przeniosą cię do innego bezpłatnie, proszę widzieć ile rąk wyciągnęłoby się po trynkgeld w podobnym razie, w uwielbianym Karlsbadzie lub Marienbadzie. Trzebaby zatem być dziwakiem lub szukać dziury na całem, żeby przyjechawszy powtórnie do Iwonicza nie powitać serdecznie wszystkich miejscowych osób, zacząwszy najwyżéj a skończywszy na starym Jędrzeju, który cały dzień dzwoni kluczami od pokoi gościnnych.

Znajdują się wprawdzie niedogodności, które i niewielkim kosztem dałyby się usunąć. W pokojach przynajmniéj droższych, powinnaby się znajdować choć mała kanapka dla osób słabych nie chcących cały dzień siedzieć w łóżku; przynajmniéj małe zwierciadełko na ścianie dla nieoględnych, którzy tego zbytkownego sprzętu nie wzięli z domu, a nie chcą przeglądać się w strumyku. Znam młodą i piękną panią, która przez tydzień bawiąc w Iwoniczu dla odwiedzenia znajomych, ubierała się przeglądając się w szybie od okna. Jeżeli Iwonicz nadal tak będzie uczęszczany jak dotąd, to jest, że przy zwiększającéj się liczbie mieszkań, z małemi wyjątkami żadne nie będzie wolne, to spodziewać się należy, że przy zarządzie jaki jest obecnie, powoli wszystkie potrzeby gości zaspokojone będą, bo i Kraków nie odrazu zbudowano.

Szczawnica 14 sierpnia.

Artykuł umieszczony w *Czasie* w Nrze 182 z Szczawnicy z dnia 5go sierpnia wymaga sprostowania.

W dniu 4 sierpnia rzeczywiście podpisane zostały punkta przedugodne między p. Szalajem a Towarzystwem przedsiębiorców, chcących zakład Szczawnicki zaopatrzyć licznemi zabudowaniami mieszkalnemi, kąpielnemi i wielką restauracyą, a zarazem urządzić park na wielką skalę, jednak układy wspomnione rozciągają się tylko na wydzierżawienie 50-letnie towarzystwu 20tu morgów gruntu w całéj przestrzeni między Szczawnicą wyżnią i Miodziusiem. Co zaś do użytku z mineralnych źródeł Szczawnickich, przy właścicielu pozostać mają te same prawa, jakie mu służyły dotąd, z jednym tylko wyjątkiem, że przez dwa miesiące pory kąpielnéj woda dla przesyłek napełniana nie będzie. Jedno źródło Szymona oddaném będzie Towarzystwu dla nowo zbudować się mających łazienek.

Zaś względem naprawy drogi, o któréj w rzeczonym artykule *Czasu* mowa, wiodącéj ze Sącza do Szczawnicy i względem zaprowadzenia regularnéj jazdy pocztowéj dla osób, goście kąpielni podali już prośbę do J. E. Prezydenta krajowego, i mają nadzieję że takowa uwzględniona będzie, albowiem na téj drodze wiodącéj także do Węgier, ożywi się znacznie komunikacya za wykończeniem mostu na Dunajcu pod zamkiem Nidzicy, który się właśnie stawia i do lata przyszłego wykończonym być musi. Most ten do 500 sążni długości, zbudowany na sposób mostów amerykańskich, spoczywać będzie tylko na jednym filarze środkowym.

Droga np. z Jazowska do Szczawnicy liczy 7 obłazów, które ominąćby się dały, gdyby umiejętnie skierowana i zbudowana była bezpośrednio w dolinie po nad brzegiem Dunajca. Siły robocze są wystarczające, aby ich tylko nie marniono, ażeby w każdym roku podmurowano choć jeden taki obłaz i na tém podmurowaniu przeprowadzono drogę, dla któréj wszędzie leży materyał pod ręką. W przeciągu najdaléj lat 6ciu bez najmniejszego wysilenia uczestniczących gmin i właścicieli, stanęłaby droga przewyborna, równa i bezpieczna; aby jednak przyszła do skutku, w kontroli użycia sił roboczych musiałyby mieć także udział gminy i obywatele należący do tego dzieła, bo dobrze nam wszystkim wiadomo, iż urzędowa kontrola nie jest wystarczającą i od zmarnowania sił nie uchroni.

Paryż 13 sierpnia.

Panuje niejaka niespokojność umysłowa i tę niespokojność zdradził nietylko trzeci artykuł *Debatów*, wymierzony przeciw zbrojącéj się Anglii, a podpisany jak dawne przez sekretarza dziennika, lecz dzienniki rządowe, podnoszące dwie nowe kwestye, mogące obrazić jedno kontynentalne państwo. Znaczenia téj niespokojności nie trzeba przesadzać. Chodzi w téj chwili o nic więcéj, tylko o traktat pokojowy i wierne wykonanie traktatu. Francya nie może dać się pozbawić korzyści wojny, korzyści bardzo umiarkowanych i obchodzą-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Rozmaitości naukowe i literackie Michała Gliszczyńskiego Historya zuawów — Herbata — Drobna szlachta nowy poemat — O czém pisać? — Młodzież szkolna — Kwestya korespondencyjna — Amelia hr. Potocka.

Co jest historya? nie na prostém opowiadaniu faktów i wyliczaniu lat, ale na śledzeniu ducha człowieczego, oparta; dająca obraz rządów, praw, nauk i obyczajów, wykazująca potężny wpływ ludów na wypadki świata, słowem stawiająca całą przeszłość przed oczy teraźniejszości, aby ta zapatrując się na nią znalazła w niéj przykład na przyszłość; — oto początek nowo wydanéj książki przez p. Michała Gliszczyńskiego, czyli jak autor nazywa Tomiku I Rozmaitości naukowych i literackich; które już wyjrzały na świat.

Oprócz téj rozprawy, pomieniony Tomik zawiera historyę zuawów, owych dzieci paryskich, z chrzestném imieniem zdobytém w Afryce i otoczonych aureolą sławy, zdobytéj pod Oranem i Konstantyną, pod Smalą i Isly, przypominającemi i piramidy i walki Maryusza z Cymbrami; a usprawiedliwionéj w oczach Europy, pod Almą i Inkermanem, pod Magentą i Solferino, w obec potężnych nieprzyjaciół, zdumiewających się nad doprowadzeniem do tak wysokiego stopnia odwagi i męztwa człowieka.

Słusznie bardzo w jedném miejscu mówi o nich autor: — Ci co ich widzieli na jednéj i téj saméj wyprawie w Afryce, jak przez sześć tygodni odbywali marsze po błocie i śniegu, często mając tylko kawałek skóry pod podeszwą, przyczepiony rzemykiem do nogi, bez innéj żywności tylko trochę surowego ryżu; jak mimo to śpiewem swoim ożywili całą brygadę uśpioną zimnem, — jak potém nazajutrz, chociaż grad bił w ich twarze zdobywali stanowiska Kabylów; — gdyby mogli ich widzieć w dwa miesiące potém po forsownym marszu 15 mil polskich odbytym w 36 godzin, marszu bez wody, i tak gwałtownym, że krew lała się z ich nóg; jak przechodząc około biwaku afrykańskich strzelców, gwizdali nutę marszu konnicy, jakby na urągowisko znużonym koniom; — ci co ich widzieli w czasie najsroższych bitew, zawsze wesołych, zawsze walecznych, zawsze na przodzie i zawsze uległych; ci wszyscy powtarzali sobie wtedy o zuawach to, co dziś o nich cała Europa powtarza!

Wypadki wojen obecnych, jak mówi autor, są jeszcze za świeże, aby o nich pisać. Czyny zuawów, połączone z niemi, czytaliście i czytacie w dziennikach, nie widzę zatém potrzeby powtarzania ich tutaj. Trzymając się więc téj zasady, autor poprzestał na skreśleniu dziejów téj nowéj że tak powiemy armii francuskiéj, która zwraca na siebie oczy wszystkich narodów, — poczynając od jéj zawiązku to jest od roku 1830, aż po rok 1852, aż do czasu wydobycia ich z Afryki na widownię Europy. Trzecim artykułem w tejże książce zawartym i zakończającym takową, jest opis handlu herbatą w Rosyi i Polsce, osnuty na bardzo ciekawym artykule p. Szczukina, drukowanym w dzienniku ministerstwa spraw wewnętrznych państwa rosyjskiego p. n. „Herbata i handel herbaty w Rosyi.“ Dając te trzy artykuły do pierwszego tomiku swéj nowéj pracy, autor chciał usprawiedliwić tytuł książki to jest Rozmaitości naukowe i literackie; obok tego zapowiedział już i tomik drugi, który także zawierać będzie trzy artykuły, to jest: Biografię pani de Lützow; Cztery główne systemata filozoficzne i Dwór Mechmeda Ali (opowiadanie jego kamerdynera). —

Drugą ale mniéj znaną nowością, także na polu piśmiennictwa zdobytą jest rękopism, p. n. Drobna szlachta, jaki otrzymaliśmy z rąk pewnego literata, a który zapewne dla wielu zawartych w nim piękności, nie zadługo ogłoszony będzie drukiem. Jest to jak się zdaje Gawęda, pełna zachwycającéj prostoty i tego obrazowania, z którego wieje cała narodowość, cała przeszłość téj kasty, któréj miano drobnéj szlachty, dawano.

Mniéj obfita, ale w tych czasach tylko, literatura nasza w poetyczne utwory, słusznie się pochlubi i wzbogaci tym płodem, o którym aby dać wyobrażenie, przytoczymy tu wyjątki z pierwszego ustępu téj gawędy:

„Z prostych był ludzi mój ojciec kochany,
Szlachcic-ci prawda — ale wychowany
Pod nizką strzechą drewnianego domu;
Czarny chleb jadał — ubogo się nosił,
Hardy — o wsparcie nikogo nie prosił,
Żył z pracy własnéj — niedłużen nikomu.
Co lepsze nie znał — więc o lepsze nie stał;
Co Bóg dać raczył — używał i przestał.
Taką bywała, lub bardzo podobna,
Sielska mieszkanka, nasza szlachta drobna.
Pacierz na ustach — a szabla przy boku,

cych więcéj Europę niż Francyą. Francya nie szuka korony Etruryi dla księcia Napoleona, gdyby ta korona była ofiarowaną, niewiadomo jeszcze coby zrobiła. Francya pragnie szczerze konfederacyi włoskiéj i jéj dobra, pragnie naturalnego przymierza z Włochami. Nieda ona pomieszać sobie kart przez Anglią lub inne mocarstwa; będzie postępowała z Europą tj. z kongresem, albo sama, jeśli Europa pokaże złe usposobienie, ale Francya wojny nie chce i nie pokazuje ambicyi. Z Anglią musi przyjść kiedyś niestety do uregulowania stosunków; ale do tego trzeba Francyi przynajmniéj roku, trzeba doczekać najmniéj do przyszłéj wiosny. Tyle czasu wymagają konstrukcye morskie, które się robią, choć cicho. Jak rzeczony czas nadejdzie i jeżeli okoliczności zewnętrzne pozwolą, Francya może położyć Anglii punkta wymagające uregulowania stosunków, które za Ludwika Filipa Anglia odpierała z pogardą. Anglia nie przyzawała dawniéj słuszności Francyi, bo była pod wpływem polityki Pitta i L. Filip miał słabą flotę; ale Anglia zaczyna dziś przechodzić pod wpływ inny, jest ona nadto loiczną, praktyczną, roztropną. Widząc że Napoleon III ma potężną flotę, być może, że usprawiedliwi postępowanie Francyi. Jeżeli mniema że polityka Pitta weźmie górę, może nastąpić wojna i w téj wojnie Rosya będzie miała po raz drugi pole pokazania na kontynencie czego chce istotnie.

Cesarz ma powiedzieć na jutrzejszym bankiecie mowę wojskową, europejską, lecz pokojową. Uspokoi to może Anglią, któréj gniew podniosły znowu artykuły p. de Cassagnac o Antwerpii i Belgii. Z myślami i polityką Cesarza pojechał do Włoch hr. Arese. W Etruryi Cesarz nie ma planu i nie ma osobistego celu, ale manifestacyi życzeń i opinii sprzeciwiać się nie może. Utrzymuje się nadzieja, że konferencye w Zürich pójdą dobrze. Nadzieja kongresu trochę się zmniejszyła, w skutek ostatnich rozpraw w parlamencie, które pokazują podnoszenie się toryzmu. Wystąpienie lorda Palmerstona w obronie traktatu z r. 1815 a zarazem w obronie rzeczy opisanych w tym traktacie, jest biegłe i prawdziwie angielskie. Francya, nielubiąca traktatu z r. 1815, chciałaby pójść w téj rzeczy inszą drogą, drogą jak się zdaje szerszą. Interesowani muszą cenić tak jednę jak drugą drogę i żadnego środka nie opuszczać. Twierdzą że w téj sprawie Rosya z interesu terytoryalnego, chce użyć wszystkich sprężyn, aby wyjść górą.

Według *M. Herald* W. Ks. Konstanty ma przybyć do Biarritz. Ks. Napoleon wrócił do Paryża z wycieczki Cherburskiéj.

Konferencya która ma uregulować stanowisko Rumunii, zbierze się nie w Berlinie, lecz w Paryżu pod prezydencyą hr. Walewskiego.

Wkrótce zacznie się budowa drogi żelaznéj z Tulonu do Nizzy, droga strategiczna. Cesarz ustanowił medal za kampanię włoską, który będzie się nosił na wstążeczce białéj i czerwonéj. Pozwolił także na granie w teatrze Bramy ś. Marcina sztuki „la voie sacrée ou les Etapes de la gloire“, sztuki trochę poprawionéj lecz napisanéj w duchu usposobień obywatelstwa zachodniego Rzymu.

Przebiegłem całe bulwary, aby donieść czytelnikom *Czasu* co się na nich dzieje. Pierwsza brama tryumfalna jest od placu Bastylii i przedstawia fronton katedry medyolańskiéj. Druga brama dość wielka jest po nad cyrkiem. Przed koszarami *Château d'Eau* niema wcale bramy. Przed operą komiczną jest tylko piękny filar. Od Bastylii do bramy ś. Dyonizyusza bulwary są gołe, tj. w stanie zwyczajnym. Daléj wznoszą się maszty trójkolorowe z chorągwiami i ciągną się aż do ulicy de la Paix, przed którą zrobiono wspaniały posąg pokoju, oparty na trofeach wojennych. Na placu Vendôme wykwintność ozdób posuniętą została do najwyższego stopnia. Na wszystkich kolumnach gipsowych dochodzących 3go piętra, stoją złote tryumfalne geniusze, trzymające wieńce. Na wszystkich częściach bulwarów są urządzone trybuny dla publiczności. Jest to spekulacya prywatna. Przed ulicą de la Paix, bank kredytu ruchomego robi ogromną trybunę, do któréj bilety będzie rozdawał darmo, zapewne światu finansowemu i giełdowemu. Cesarz nie wyjedzie na przeciw wojsku, a zatém nie wejdzie z niém w tryumfie. Tryumf dany będzie dla samego wojska. Cesarz z całą swą familią z dyplomacyą i dworem będzie w ogromnéj trybunie, którą zrobiono przed pałacem ministra sprawiedliwości. Dzisiejszy *Monitor* opisuje, jaki będzie porządek tryumfu. Nie można się przecisnąć na bulwarach. Nawał cudzoziemców i mieszkańców z prowincyi jest ogromny.

Dziś odbędzie się uroczyste posiedzenie pięciu klas akademii francuskiéj. Dziś wieczorem Cesarstwo przybędą do Tuilleryów. Onegdaj była mała zabawa w St. Cloud z fajerwerkiem, na któréj był ks. Esterhazy. Cesarz przyjął margrabiego Nerli, który mu doręczył listy ks. Toskańskich, ojca i syna. Przyjęcie to potwierdza wiadomość o abdykacyi ks. Toskańskiego. Z pozostałych 100 milionów ostatniéj pożyczki, Cesarz chce poświęcić połowę na prace publiczne a drugą połowę na marynarkę i zbrojenie brzegów. *Patrie* zaprzeczyła, aby Mazzini był w Parmie i zapewnia, że Parma wydala agentów Mazziniego. Postępowanie umiarkowane, praktyczne czysto narodowe, zaczyna przemagać nawet we Włoszech.

Upały i burze zaszkodziły trochę zbożu we Francyi, to jednak nie wiele zmniejszy plony. Jak dotąd w ministeryum rolnictwa i handlu niema o to obawy. Zła to nowina dla krajów czysto rolniczych.

W liście moim zamieszczonym w *Czasie* z dnia 9go t. m. znalazłem doniesienie, że marszałek Pelissier nie przyjął kanclerstwa legii honorowéj z przyczyny słabości na anewryzm. Ja doniósłem przeciwnie, że przyjął kanclerstwo z przyczyny słabości na anewryzm.

Londyn 11 sierpnia.

SS. Umilkłe nieco niepokoje w dziennikach angielskich, ożywione zostały artykułem w *Constitutionnelu* „Les fortifications d'Anvers“, i niektóre z nich uważają to za półurzędowy przekąs wymierzony przeciw Anglii. Autor tegoż, p. Granier de Cassagnac, utrzymuje, że projekt tych fortyfikacyj zawsze na stół wychodzi po powrocie króla Belgijskiego z Anglii, i jeżeli ma znaczenie, to że jest wymierzony oczywiście przeciw Francyi, co uważa za wielką niedelikatność wobec otwarcie wyrażonych przez Cesarza Napoleona chęci zachowania pokoju z całym światem. Rząd Francyi, powiada p. Cassagnac, dostarczył dość dowodów swych uczuć pokojowych, swego umiarkowania i uszanowania dla traktatów, aby mógł dać komukolwiek powód do obawy. Nie zdaje się jednak aby to zdanie było powszechnie podzielane w Anglii, bo nietylko w kraju uzbrajania idą ciągle tym samym trybem, ale w sprawie tych fortyfikacyj antwerpskich, dzienniki przyznają zupełne prawo Belgii przygotowywania się na nieprzewidziane wypadki.

Times dziś zamieszcza szczegółowy opis rewii marynarki rosyjskiéj odbytéj przez Cesarza Aleksandra w Kronsztadzie 23go lipca, i zadziwienie swe wyraża, że w tak krótkim czasie, tak potężna mogła powstać flota. Przy końcu smutnéj pamięci wyprawy francusko-angielskiéj na Bałtyk, Rosya posiadała jedną tylko fregatę śrubową „Polkan“ na całém swém wybrzeżu północném. Dziś już 7 okrętów liniowych, 14 fregat i liczna flotylla mniejszych statków, poruszane są przez parę, po większéj części ze śrubą. Wiele z tych statków ma być prześlicznie urządzonych, i jedno tylko co korespondent *Timesa* zarzuca, to jest skład załóg, albowiem większa część majtków jest świeżo wybrana wewnątrz kraju jako rekruty, którzy potrzebują kilku lat nim na średnich marynarzy się usposobią.

W skutek licznych petycyj przeciw wyborom reprezentantów i unieważnieniu już niektórych, kilku członków Izby niższéj, podało swoje rezygnacye aby uniknąć rozbioru przez komiteta. Wszyscy należą do stronnictwa konserwatystów.

W Anglii, a zwłaszcza w Londynie wielkie teraz robi wrażenie zmowa z jednéj strony wyrobników przy budowlach i zaprzestanie przez nich pracy (*strike*), a upór z drugiéj strony przedsiębiorców w nieuwzględnieniu ich żądań. W całym tym ruchu (*Nine hours movement*) idzie wyrobnikom o to, aby dzień pracy liczył 9 a nie 10 godzin jak dotąd. Są oni uorganizowani w stowarzyszenia i z wielkiem umiarkowaniem i dość zgodnie prowadzą swój interes. Prawie wszystkie większe budowle są w zawieszeniu, przedsiębiorcy zamknęli swoje pracownie i porozumieli się aby żadnego ustąpienia nie zrobić. Wczoraj deputacya z ich grona miała posłuchanie u ministra spraw wewnętrznych ale nic nie wskórała, bo sir G. C. Lewis oświadczył, że ani rząd ani Izby w to się wdawać nie mogą. Przed kilku laty wyrobnicy przez podobną *strike*, uzyskali co wtenczas żądali, i zdaje się że i teraz równie, choć w części dopną swego Liczba wyrobników należących do tego ruchu wynosi przeszło 40,000, i ulice w bliskości rozpoczętych budowli zapełnione są niemi. Jednak nigdzie nie dali powodu do nieporządku lub wdania się policyi. W Woolwich, gdzie rządowe budowle przedsiębrane były za kontraktami z budowniczemi, roboty zarówno zawieszone być musiały i rząd widział się zmuszonym do odkomenderowania dwóch kompanij rzemieślników z korpusu inżynierów, dla ukończenia co było pilniejszego.

Robotnicy w Bristol także zaprzestali swych robót i zawiązali komitet dla czuwania nad swoją sprawą.

Prawie co dzień się teraz odbywają wielkie popisy wojskowe w obozie pod Aldershott. Wczoraj naczelny wódz książę Cambridge robił przegląd całego znajdującego się tam wojska, to jest 21,000 ludzi, z których 3000 jazdy. Jak wielki jest stosunek żonatych w wojsku angielskiem, widzimy z podania *Aldershott Military Gazette*, która na 22,000 znajdujących się tam ludzi wylicza 1767 żon i 2223 dzieci, z tą uwagą, że wiele oficerów i żołnierzy zostawiło rodziny swoje w garnizonach które przedtém zajmowali.

Wielka księżna Marya bawi teraz w Osborne u królowéj, zkąd ma udać się na powrót do Torquay. Pobyt W. Księcia Konstantego w Rydze ma trwać sześć tygodni. Flota rosyjska stoi na kotwicy niedaleko Rygi i modne to miejsce nadmorskie napełnione jest obecnie oficerami i podróżnemi rosyjskiemi.

Londyn 12 sierpnia.

SS. Stan środkowych Włoch, przechodzi, jak przewidzieć można było, w bezrząd a wszelkie wpływy łączą się aby przywieść do rozpaczy nieszczęśliwą ludność tego kraju. Czerwona republika zdaje się odniosła tryumf w Parmie, i szef jej Mazzini w długim liście do *Timesa*, niejako zapowiedział ten obrot rzeczy. Stan ten niepokoi najmocniéj polityków angielskich. Wielka większość w tym kraju, niemal ogół, sprzyja interesowi Włoch, ale zarazem niechce słyszeć o żadnéj zmianie istniejących podziałów na mocy traktatów, zwłaszcza, gdyby te mogły doprowadzić do gwałtownych jakich wstrząśnień, a przeto wciągnąć Anglią do wdania się. Całą też winę składają na Cesarza Napoleona, który dla swych dynastycznych celów ten stan rzeczy wywołał. Jednak w ogóle dzienniki ostrożnie się w tym względzie wyrażają, bo jakże tu ganić tego który wojnę ma w ręku, a pokój obiecuje.

W powolnym toku, w jakim się konferencye w Zürich odbywają, zdaje się, że mazziniści znajdą czas rozgałęzić swoją władzę daléj i że koniec tego wszystkiego będzie, iż zostający we Włoszech korpus francuski wykona to, co panu Reiset podobno nie całkiem się udaje. Korpus ten francuski składają 5 dywizyj piechoty, trzecie bataliony pułków znajdujących się obecnie na paradzie w Paryżu i 5 pułków jazdy.

Znowu parę reprezentantów utraciło swoje miejsca w Izbie. Fakta które spowodowały uznanie nieważności tych wyborów, zanadto były uderzające aby mogły być pominione. Ale takież same fakta, tylko że na mniejszą skalę lub zgrabniéj ukryte, powtarzały się prawie przy każdéj rozbieranéj przez komiteta sprawie.

Dziwném jest i tylko w Anglii praktykowaném, że to co jest potępione i karane jako bezprawie, powtarzane jest wszędzie jako rzecz wynikająca z zwykłego porządku i zwyczaju. I tak przekupstwo pozbawia niektórych drogo opłaconego ich miejsca, tymczasem dzienniki ciągle donoszą wiele ten lub ów wybór kosztował obu kandydatów. Często koszta te wynoszą kilka tysięcy fstr. i oczywiście zwykle większą summę tego który zwyciężył. Koszta na najęcie lokalu na komitet, afisze i inseraty w dziennikach, niemogą pożerać takiéj summy, na cóż więc reszta idzie jeżeli nie na przekupstwo lub bałamucenie. Ale tak się dzieje z wielu rzeczami w Anglii, prawo zabrania i karze, zwyczaj i interes każe tolerować.

Naprzykład zakłady jak gra, są surowo zakazane i często nachodzone bywają przez policyą domy, w których się podobne odbywają i w tém razie obecni przesiedzieć zwykle muszą noc w kozie i zapłacić karę pieniężną. Przez to dzienniki rozprawiają o zakładach, są nawet takie które temu są poświęcone, tak jak *Bell's Life in London*, zamieszczają ceny i donoszą o rezultatach. Ugody zaś publicznie się robią. Palenie fajek i cygar zakazane jest w powozach i w dworcach kolei żelaznych i wiadome jest tu każdemu zdarzenie, iż książe Albert, małżonek królowéj, wysiadłszy z powozu i wszedłszy do dworca kolei żelaznéj z cygarem w ustach, napomniony był przez policyanta, że postępuje przeciw prawu i natychmiast dziękując mu za przestrogę, cygaro odrzucił. Skoro ktokolwiek denuncyuje, zawsze następuje stawienie przed sąd i kara pieniężna, czasem nawet zaostrzona aresztem, jeżeli jest przytém upieranie się lub kłótnia. Tymczasem kto chce pali, niezważając z angielską gburowatością, czyli komu to z obecnych zawadza. Takich anomalii nacytowaćby można bez liku, niewspominając już, jak wielka niemoralność ukrywa się pod zgodnie przyjętą maską przyzwoitości i obłudy.

Kamień węgielny na Tabernaculum pana Spurgeon, ma być założony w przyszły wtorek w Newington na prawym brzegu Londynu. Fundusze, które ten wymowny kaznodzieja zebrał, mają być znaczne i gmach który ma się wznieść ma obejmować kilka tysięcy ludzi.

Zaprzestanie roboty wyrobników przy budowlach trwa ciągle, ale dziś jest konferencya deputowanych tak z ich strony, jak i ze strony przedsiębiorców. Sprawa robotników powierzoną jest adwokatom, którzy w ich imieniu przemawiają.

Na szczęście Londynu, zgoda nastąpiła w fabrykach gazu.

Dziennik madrycki *Regeneracion*, zamieszcza list Dominikana missyonarza w Kochinchinie, opisujący męczeństwo księdza Anamity Paul Le Van Loo, który ścięty został w Seigon, właśnie podczas przypuszczonego ataku na to miasto przez siły francusko-hiszpańskie. Męczennik ten liczył zaledwo 28 lat i wytrzymał z największą odwagą i wytrwałością męczarnie, które śmierć jego poprzedziły.

Court Journal powiada, że zapytany lord Brougham co myśli o zawartym świeżo pokoju, odpowiedział: „Jest to jak pokój Boży, nie do pojęcia.“

Wiedeń 17 sierpnia. Dzisiejsza wieczorna *Gazeta Wiedeńska* pisze:

„Rozmaite dzienniki niemieckie rozsiewały ostatniemi czasy wieść, że w moc najświeższego postanowienia cesarskiego, wtedy tylko akatolicy korzystać mogą z fundacyj wojskowych istniejących dla ubogich sierot po oficerach, urzędnikach wojskowych itd., jeżeli opiekunowie ich złożą na piśmie zapewnienie, że kandydaci do tychże fundacyj nauczani i chowani będą w wierze rzymsko-katolickiéj. Wiadomość ta jest wymyśloną; „najświeższe postanowienie cesarskie“ nie istnieje wcale, a mniemana jego treść jest przeciwną temu, co rzeczywiście dzieje się w Austryi. Fundacye prywatne rozdawane bywają wprawdzie w myśl fundatora; a w zakładach wojskowych naukowych i dobroczynnych są zapisy tak na katolików jak i na protestantów. Udzielenie zaś miejsc w zakładach rządowych nie zależy od wyznania lub złożenia zapewnienia piśmiennego. I tak w r. 1858 w zakładach wojskowych wychowania było 5428 katolików, 420 protestantów i 129 dyzunitów. Wyjątek od tego stanowi zakład wychowania córek oficerskich w Hernals pod Wiedniem, gdzie na mocy woli założyciela jego cesarza Józefa II, dziewczęta tylko katolickie przyjmowanemi być mogą.“

— *Gaz. di Venezia* z dnia 13go b. m. zamieszcza następujące obwieszczenie:

„Pomimo ogłaszanych ostrzeżeń, aby zbyt ła

Pas czarny, gunia, pług w ręku i kosa,
Duma na czole, a wesołość w oku,
Którem z ufnością patrzała w niebiosa.—
Szkolnego światła, większa część nie miała,
Co wiedział ojciec — synowi podawał,
I tak szedł łańcuch nim nowości nawał
A z nim oświata, ogniwa zerwała.
W ubogiéj chatce szlachcica bywało
Kilka obrazów na ścianach wisiało:
Tu Matka Boska, tu Antoni święty,
Tam Chrystus Jezus na krzyżu rozpięty.—
Najświętsza Panna o wszystko prosiła,
Swięty Antoni bronił od złodzieja,
Męka Chrystusa, do serca mówiła,
By w niem zbawienia nie gasła nadzieja.—
Zwykle najwięcéj obrazków nad łożem,
I była racya — bo gdy się ułożem
Do snu miłego po pracy mozołach,
Pragniem spać lekko i śnić o Aniołach;
Pragniem by dusza jakby bezcielesna
Nie miała ponęt, które śle pokusa,
A to dać może lub Matka bolesna,
Lub święty jaki, lub obraz Chrystusa.
Izba jedyna — a przy niéj komnata,
Rzadziej gdzie alkierz lub izba czeladnia,
Ale w téj izbie gospodyni skora,
Gospodarz chętny. — Czy przybyłeś za dnia,
Czy cię przygoda przygnała wieczorem,
I drzwi zastałeś i serca otworem.
Już cię witała gościnność na progu,
Byleś pamiętał jak byłeś uczony:
Że dać potrzeba co należy Bogu.
Mówiąc: „Niech będzie Chrystus pochwalony!“
Inaczéj — u tych zacnych gospodarzy
Ujrzałeś sępność rozlaną na twarzy;
A gdybyś zajrzał w ich piersi aż na dno,
Znalazłbyś boleść i przeczucie trwożne,
Że się świat zmieni, że nasze pobożne
Zwyczaje wkrótce na zawsze przepadną itd.

W tym ustępie którego wyjątek przytaczamy, autor maluje ogólny obraz zagrody i obyczajów drobnéj szlachty, daléj przechodzi szczegółowo do wyrostków synalów i skromnych dziewic, do ojców i matron, z ich apteczkami i zapasami spiżarnianemi, z ich sercem i chęcią niesienia pomocy każdemu, a wszystko to maluje w tak prostych obrazkach i w tak polskich słowach, że się od razu przylega do niego, jakby do jakiej staréj zażyłości, znanéj już nam w pisarstwie.—

Obawiam się czy tygodniowemu sprawozdaniu nie nadałem za nadto cechy literackiéj, ale wśród téj ogólnéj ciszy i ogólniejszéj jeszcze suszy na wszystko, dobrze się pokrzepić rodzinnym obrazkiem i jakby u źródła ożywić się wśród spieki, wspominkiem przeszłości i obyczajów ojczystych.

Zresztą czyliż koniecznie traktować tygodniową meteorologię, to jest że po upałach znów deszcze, a po deszczach znowu upały? czy uganiać się z publicznością po ogródkach dla przypatrzenia się ostatnim dniom Pompei, szturmom gór i marszom bojowym, połączonym z wystrzałami, fajerwerkami, i bengalskiemi ogniami, od których duszą się słuchacze i widze, nabijając wędrowcom kieszenie, i. t. d. — Byłaby to tylko monotonna spiewka, a przecież czytelnicy za rozmaitością zwykli się uganiać.—

Z powodu iż wakacye zbliżają się ku schyłkowi, niezadługo Warszawa ożywi się przybywającą do szkół młodzieżą; o któréj wspomniawszy dodać także musimy uwagę jaką nam nastręcza korespondencya z Paryża zamieszczona w *Czasie*. Autor tego artykułu—powiada, że do szkoły centralnéj w Paryżu, przyjmują prawie bez egzaminu wszystkich uczniów ze szkół realnych w Warszawie, zaś z Instytutu szlacheckiego żadnego, a rozumie się z powodu niedostatecznego ich usposobienia. Pochwała ta dla szkół realnych, a raczéj wychodzącéj z nich młodzieży, jest prawdziwie zaszczytną, wzmianka wszakże o Instytucie szlacheckim, nie zdaje się zgadzać z prawdą, albowiem żaden jeszcze z wychowańców tego Instytutu, nie konkurował o przyjęcie go do szkoły Centralnéj. Słusznie zatem iż szkoła nie przyjęła z nich żadnego, skoro żaden z nich nie był kandydatem. Jakaś zatem niedokładność jak to widać wcisnęła się w korespondencyę paryską, która z drugiej strony pod wielu względami, odznaczała się dotąd podawaniem rzeczywistych faktów.

Na zakończenie muszę wam donieść, iż w tych dniach dom Potockich okrył się żałobą. Po powrocie hr. Augustów Potockich z Międzyrzecza do Warszawy, zasłabła bawiąca u nich hrabianka Amalia Potocka, córka byłego jenerała Antoniego Potockiego, a ostatniego senatora. Słabość ta wszakże trwała nadzwyczajnie krótko bo poczęła się o godz. 4éj z południa, a o 8éj wieczorem tegoż dnia, czyli w cztery godzin już hrabianka skończyła. Żal był powszechny, gdyż zmarła odznaczała się uprzejmością, łagodnością charakteru i dobrocią serca. Zwłoki jéj przy wystawnéj ceremonii przewieziono do Willanowa, dla złożenia w grobach familijnych Potockich. ⊙

twowiernych uchronić przed niebezpiecznemi złudzeniami, w jakie partya rewolucyjna wprawić ich pragnie, przecież podpisana Dyrekcya nabyła przekonania, że i teraz, co zadziwiać musi, nie przestają dawać wiary owym zwodniczym twierdzeniom, jakie pomieniona partya rozszerzać usiłuje na poparcie zbrodniczych celów swoich, przyczém naznacza ona nawet dni, w których przewidywane przyszłe wypadki zajść mają. Podpisana Dyrekcya przejęta jest pragnieniem zapobieżenia zgubnym skutkom takiego zaślepienia, któremi niezawodnie dotknięci będą i twórcy onego i ci co się złudzić dali; ponawia zatém przestrogę, aby się miano na baczności przed podobnemi knowaniami, gdyż inaczéj władza postawioną będzie w smutnéj konieczności wprowadzenia w wykonanie przygotowanych już surowych środków, które wystarczą na utrzymanie porządku, spokojności i bezpieczeństwa obywateli.

„Werona 12 sierpnia 1859 r.

Adolf kaw. *Straub*
c. k. Radzca rządowy i Dyrektor policyi.“

Dla wyjaśnienia tego obwieszczenia, przytoczyć można z listów umieszczanych po dziennikach wiedeńskich, iż pogłoski niepokojące krążą po Wenecyi, że z ustaniem zawieszenia broni 15go b. m. kroki nieprzyjacielskie na nowo się rozpoczną. Pełno jest łatwowiernych, którzy niewierzą temu co czytają codziennie, iż układy w Zürich się toczą, że flota francuska odpłynęła, że całe zachowanie się Francyi nie odpowiada ich przypuszczeniom. Zachodzi przeto na prawdę obawa jakich niespokojności, a przynajmniéj demonstracyj, które mogą smutne następstwa sprowadzić dla sprawców, gdyż poczynione zostały wszelkiego rodzaju kroki ostrożności.

— Drugi pełnomocnik austryacki na konferencyach w Zürich, baron Meysenbug, spodziewanym był dziś w Wiedniu na krótki czas dla przedstawienia hr. Rechbergowi toku dotychczasowych narad z pełnomocnikiem francuskim i powzięcia dalszych instrukcyj. Baron Meysenbug wraca następnie do Zürich.

— N. Pan kazał przerobić plan na wielki szpital, mający być założony w Wiedniu na pamiątkę urodzin Cesarzewicza Rudolfa i pod jego imieniem stanąć mający. Plan ten obliczony początkowo na 1000 chorych, przerobiony teraz został na 800. Podobnież zmieniony został plan wielkiego zakładu dla 800 obłąkanych w Budzie, który mieścić będzie tylko 500, a przeznaczony na niego fundusz ze składek dawniéj już na ten cel z Węgier wpłyniętych i z pieniędzy mających być użytemi na odnowienie zamku w Budzie, wynosi 1,155,000 zł. au.

— *Gaz. di Venezia* z 12go zamieszcza taki urzędowy artykuł:

„Wojna, któréj zakończenie naznaczonem niedawno zostało punktami przedugodnemi, przypomina nam ciężkie ofiary, do ponoszenia których prowincye i gminy wzywanemi były na zaspokojenie potrzeb c. k. wojska. Jeżeli wszakże zachodziła potrzeba uciekania się do nadzwyczajnych dopłat podatkowych, rekwizycyj, tudzież rozmaitych uciążliwych posług wojskowych, to zaledwie dał się u nas słyszeć głos pokoju, rząd JCMości przejęty smutnem położeniem naszych prowincyj, zwrócił całą uwagę swoją na niesienie ulgi uciążliwym następstwom wojny. Z uczuciem radości przypominamy tu, że ustała miesięczna opłata etapowa, która w ogóle tylko za lipiec wpłynęła, że następnie postanowiono udzielić wsparcia tym gminom, które bliższemi będąc teatru wojny, ciężéj dotkniętemi przez nią zostały, że obowiązujące przepisy względem żywienia wojska na rachunek kasy wojennéj wraz z zupełnym zakazem rekwizycyj, napowrót wprowadzonemi zostały w wykonanie, a nakoniec, że się gorliwie zajęto odszukaniem i obliczeniem wszystkich przez gminy, lub prywatne osoby, aż do ostatnich czasów ponoszonych ciężarów, celem likwidowania ich z c. k. skarbu, gdy z innéj strony rozpoczęto już zwrot bydła dostarczonego dla wojska przez takież samo bydło skarbowe, i na podobnéjże drodze inne ciężary gmin, jeżeli się takowe na to zgodzą, wynagrodzonemi będą.“

Królestwo Polskie.

Ustawa o mianowaniu i uwalnianiu urzędników w Królestwie Polskiem. — (Dokończenie.)

„We władzach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego: kl. VII, VIII i IX od Dyrektora głównego prezydującego w Komisyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, na przedstawienie Prezesa Dyrekcyi Głównéj, — kl. X i niższych: od Prezesa Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

W najwyższéj Izbie obrachunkowéj: kl. V i VI, od Rady Administracyjnéj, na przedstawienie Izby obrachunkowéj, — kl. VII i niższych: od Izby obrachunkowéj.

W kancelaryi Komisyi umorzenia długu krajowego: kl. VII i niższych: od Prezesa Komisyi umorzenia długu krajowego.

W biurze Inspektora zarządu i spisu wojskowego: kl. VI, VIII i IX: od Namiestnika na przedstawienie Inspektora, — kl. X i niższych: od Inspektora.

W zarządzie warszawskiego wojennego Jenerał-Gubernatora: kl. V i VI: od Namiestnika na przedstawienie warszawskiego wojennego Jenerał-Gubernatora, — kl. VII, VIII i IX: od warszawskiego wojennego Jenerał-Gubernatora, — kl. X i niższych: w zarządzie warszawskiego wojennego Jenerał-Gubernatora, od warszawskiego wojennego Jenerał-Gubernatora, w zarządzie Ober-Policmajstra miasta Warszawy, od Ober-Policmajstra m. Warszawy; — w komisyi kwaterniczéj od Dyrektora komisyi kwaterniczéj.

W administracyi pałaców cesarskich; kl. VIII i IX: od Namiestnika na przedstawienie głównie zarządzającego pałacami, — kl. X i niższych: od głównie zarządzającego.

W administracyi Księstwa Łowickiego: kl. V, VII, VIII i IX: od Namiestnika, — kl. X i niższych, od administratora.

W kancelaryi marszałków szlachty: kl. IX: od Namiestnika, na przedstawienie właściwych marszałków, — kl. X i niższych od marszałków szlachty.

W komisyi śledczéj przy Namiestniku Królestwa: kl. V, VI, VII, VIII i IX: od Namiestnika, — kl. X i niższych: od Prezesa.

Art. 2. Na urzęda służby obywatelskiéj mianuje i uwalnia:

W wydziale spraw wewnętrznych; członków rady głównéj opiekuńczéj zakładów dobroczynnych, — prezydujących w radach powiatowych opiekuńczych zakładów dobroczynnych, — rada administracyjna na przedstawienie komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych; — członków deputacyi szlacheckich, — członków rady przemysłowéj przy komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, — członków rad powiatowych opiekuńczych zakładów dobroczynnych, — prezydujących w radach szczegółowych szpitali i zakładów dobroczynnych, — członków tychże rad — radców powiatowych dyrekcyi ubezpieczeń, — wójtów gmin, — komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych; — członków komisyj kwaterniczych po miastach, — członków honorowych czyli radnych przy magistratach miast, — rządy gubernialne.

W wydziale sprawiedliwości: sędziów pokoju, rada administracyjna, na przedstawienie komisyi rządowéj sprawiedliwości.

W wydziale skarbowym: członków komisyi umorzenia długu krajowego, rada administracyjna na przedstawienie dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj przychodów i skarbu, po porozumieniu się z kontrolorem jeneralnym.

Art. 3. Wszelkie przepisy przeciwne postanowieniu niniejszemu, które w Dzienniku Praw zamieścić i władzom właściwym w czem do któréj należy wykonać polecamy, uchylają się.

W Warszawie d. 11 (23) lipca 1859 r.

(podp.) Namiestnik jenerał-adjutant
książę *Gorczaków*.“

Anglia.

Posiedzenia parlamentu angielskiego zamknięte zostały w d. 13 b. m. następującą mową lorda kanclerza:

„Milordowie i Panowie! Jéj K. Mość rozkazała mi uwolnić was od dalszych zgromadzeń w parlamencie i zarazem oświadczyć wam swą wdzięczność za gorliwość i pilność waszą w pełnieniu obowiązków w ciągu posiedzeń parlamentarnych, które się właśnie kończą.

„Okoliczności, które spowodowały przerwę w zwykłym przebiegu spraw, przeszkodziły rozwiązaniu ważnych kwestyj, przekazanych przez Jéj K. Mość uwadze swego parlamentu na początku roku bieżącego; lecz J. K. Mość ma nadzieję, że kwestye te wzięte będą pod ścisły rozbiór w epoce nieodległéj na przyszłych posiedzeniach.

„Z powodu zakończenia wojny wybuchłéj na północy Włoch pokojem w Villafranca, uczynione zostały rozmaite kroki do Jéj K. Mości dla zapewnienia się, czy w razie gdyby nastąpić miały konferencye pomiędzy wielkiemi mocarstwami europejskiemi dla uregulowania układów odnoszących się do stanu obecnego i przyszłego Włoch, pełnomocnik wysłany będzie przez Jéj K. Mość na te konferencye, lecz Jéj K. Mość nieotrzymała jeszcze potrzebnych wyjaśnień, aby módz postanowić, czy uzna za stósowne brać udział w tych układach.

„Jéj K. Mości przyjemnieby było, gdyby mogła przyczynić się do umocnienia układów mających na celu pokój powszechny na podstawach zadawalniających i trwałych.

„Jéj K. Mość poleciła stósownie do warunków traktatu zawartego w Tien-Tsin pełnomocnikowi swemu w Chinach udać się na dwór pekiński i ma nadzieję, że to bezpośrednie porozumienie się z rządem cesarskim przyniesie pomyślny skutek dla stósunków między obu krajami.

„Jéj K. Mość nakazała nam zawiadomić was, że z zaufaniem zapatruje się na utrzymanie stósunków przyjaznych istniejących na szczęście pomiędzy Jéj K. Mością, i wszystkiemi obcemi mocarstwami. Będzie to jéj najgorętszem usiłowaniem rozwinąć wewnętrzne ulepszenia i zatrzyć ślady owych kolizyj, które były powodem dla Jéj K. Mości głębokiego zmartwienia.

„Stan finansowy téj części państwa Jéj K. Mości, będzie i nadal zwracał na siebie jéj najbaczniejszą uwagę.

„Jéj K. Mość z radością zezwoliła na projekt do prawa, który jéj przedłożyliście pod względem utworzenia rezerwy sił morskich i wojskowych. System zupełny i trwały obrony narodowéj winien być po wszystkie czasy przedmiotem najgłówniejszéj wagi.

„Panowie z Izby niższej! Jej K. Mość rozkazała mi oświadczyć wam swe podziękowanie serdeczne za gorliwość i czynność, z jaką staraliście się zapewnić potrzebne wydatki na armią.

„Milordowie i Panowie! Jej K. Mość poleciła mi wyrazić wam szczerą swą radość jaką ją napawa widok dobra powszechnego i zadowolenie w jej posiadłościach. Szczęście ludów Jej K. Mości jest najdroższym przedmiotem dla jej serca.

„Wracając każdy z was do hrabstwa, które zamieszkuje, winien będzie spełnić obowiązek ściśle związany z dokonaniem tego wielkiego celu.

„Jej K. Mość błaga gorąco, aby błogosławieństwo Wszechmocnego odpowiedziało waszym usiłowaniom w wywiązaniu się z obowiązków dla dobra powszechnego wszystkich klas poddanych Jéj K. Mości.

Włochy.

Dotychczasowe ogólne wzmianki o obradach w Zürich nic nie wyjaśniają, prócz, że posłowie sardyńscy nie mają w nich jeszcze udziału; zdaje się przeto, iż dotąd nie znaleziono jeszcze punktu zetknięcia się między Austryą a Sardynią. *Bund* urzędowy dziennik Rady związku szwajcarskiego, a przeto bardzo oględny w rzeczach konferencyi, przyznaje, że nie było jeszcze zbliżenia się między pełnomocnikami Austryi i Sardynii. Wszelako bar. Bourquenay miewa oddzielne narady z pełnomocnikami sardyńskimi, z którymi, zdaniem *Bundu*, nie przyszło do zgody o Parmę i Placencyę. Piemont domaga się wcielenia tych księstw połączonych, na zasadzie, że Parma w r. 1848 należała już do Sardynii; że tę należność ponowiono teraz adresami mieszkańców tego księstwa; że Sardynia obejmując część długów austryackich przez Lombardyę, musi być wynagrodzoną; że wreszcie Parma i Placencya są Piemontowi niezbędne do obrony granic. Pismo *Annotatore* mówi, że wysłany do Paryża nowy burmistrz parmeński hr. Filip Linati ma przedstawić Cesarzowi uchwały rad municypalnych księstwa parmeńskiego oświadczające się za zjednoczeniem z Piemontem; zarazem powiózł on protestacyę opatrzoną 20,000 podpisami przeciw przywróceniu dynastyi parmeńskiéj. Na dopełnienie, użyto w Parmie tego samego środka co we Francyi, tj. głosowania powszechnego; naznaczono bowiem plebiscyt na d. 14 b. m. nad wnioskiem: „Parmeńczykowie pragną połączyć się z królestwem sardyńskiem pod rządami konstytucyjnemi króla Wiktora Emanuela II.“ Każdy mieszkaniec pełnoletni i używający praw cywilnych, głosuje.

Podobnież chce sobie postąpić Toskania, gdzie zgromadzenie narodowe powołanem zostało do orzeczenia w sprawie tronu. Depesza paryska twierdzi, że we wtorek głosować będą nad usunięciem domu lotaryńskiego od tronu, a to właśnie wtedy gdy Cesarz Napoleon przyjmuje posła, który mu własnoręczne listy W. Księcia i syna jego wręcza z doniesieniem o przekazaniu księstwa na rzecz księcia Ferdynanda. *La Patrie* przyznaje, że Cesarz uznał dom lotaryński w moc umowy w Villafranca, gdy jednak zastrzeżono, że restauracya nie może być przeprowadzona siłą oręża, przeto kwestya powrotu zawisła od głosowania powszechnego.

Paryski korespondent *Timesa* daje w ogólnych rysach treść memoryału wręczonego w Paryżu i Londynie przez wysłańców obecnego rządu toskańskiego. Dokument ten rozbiera dwa pytania: czy dynastya panująca ma być przywróconą, a jeżeli nie, kto jéj miejsce ma zająć. Memoryał niewierzy aby zgromadzenie narodowe lub ruch reakcyjny przywrócił dom panujący, a Cesarz Napoleon zapewnił słowem, że restauracya zbrojna nienastąpi. Powstaje więc pytanie co do zastępstwa dynastyi. Najmiléj by było narodowi połączyć się z Piemontem i plan ten najwięcéj znalazłby głosów tak w zgromadzeniu jak w osobnym plebiscycie. Myśl ta głównie wzięła górę po konwencyi w Villafranca, gdy się okazała potrzeba łączenia się w państwo silne dla oparcia się Austryi. Jeżeliby nieprzyszło do połączenia, wtedy poprzestać na wspólności panującego w osobie Wiktora Emanuela. Gdyby i tę myśl odrzucono, Toskania powołać by chciała na tron księcia Eugeniusza Sabaudzkiego. Ostatni wreszcie plan jest oddanie tronu księciu Robertowi Parmeńskiemu pod rejencyą jego matki. O utworzeniu królestwa Etruskiego pod księciem Napoleonem niema mowy. Osobliwa rzecz, że gdy w Parmie nie chcą księżny Ludwiki Bourbon i jéj syna, w Toskanii przystanoby na nią w ostatnim razie.

Gazz. di Modena zaprzecza doniesieniom o dymisyi jenerała Ulloa, dowódzcy dzisiejszych wojsk toskańskich. Mówi ona owszem, że jenerał ten nie tylko dowodzi naczelnie temi wojskami, lecz zarazem powierzone ma sobie od dyktatora modeńskiego Farini dowództwo nad wojskiem modeńskiém. Większa część wojsk toskańskich stoi pod Brescello; a w saméj Toskanii tylko kilka tysięcy ludzi. Ponieważ rząd sardyński wypuścił wszystkich ochotników z innych części Włoch przybyłych, przeto takowych przyjmują chętnie w Toskanii, a nawet tameczny minister wojny Frapolli wydał w tym celu odezwę bardzo gorącą. Z wszystkich tych przysposobień przewidywaćby można trudność spokojnego załatwienia sprawy księstw; niepodobna jednak przypuścić, aby rządy rewolucyjne księstw liczyły na podniesienie na nowo sprawy świeżo w Villafranca zamkniętéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 sierpnia. Pociągi kolei północnéj spaźniają się teraz zazwyczaj o jedną i więcéj godzin, na wielką niedogodność publiczności tak podróżującéj jak korespondującéj. Pociągiem przybywającym do Krakowa rano o g. 9¾ zegaru wiedeńskiego, tojest po 10téj zegaru krakowskiego, otrzymywaliśmy niegdyś pocztę w pół godziny późniéj; następnie pociągi te tak się spaźniały, że teraz dochodzi nas poczta zwykle między 12tą a 1szą, a niekiedy o 2éj dopiero. Cierpi na tém i cała służba pocztowa.

— Po dzień 13 sierpnia znajdowało się w kąpielach w Szczawnicy gości 350 partyj, składających się z 636 osób.

— D. 11 sierpnia umarł we wsi Iczyno w Czechach porucznik i szambelan cesarski hr. Henryk Schlik de Bassano et Weisskirchen, syn jenerała jazdy hr. Schlika z pierwszego małżeństwa z hr. Zofią Eltz. Zmarły liczył lat 39 i był zaślubiony z bar. Zofią Risenfels, i zostawił czworo dzieci. Pochowano go w familijnym grobie w Kopidlnie.

— Pewna młoda dziewczyna przybyła z Czarnkowa w Poznańskiem do Trzcianki pieszo o 2½ mili, żeby sobie życie odebrać. Kiedy przechodził tamtędy pociąg berliński w d. 11 b. m. rzuciła się pod koła, padła jednak tak nierozważnie, że koła zdruzgotały jéj nogi. Nazajutrz miano je amputować. Była to 17-letnia córka wyższego urzędnika sądowego.

— W Chrystyanii, na przedmieściu Grenlandzkiem zdarzył się smutny przypadek 4go sierpnia. W pożarze który powstał i 8 domów zniszczył, 17 ludzi zginęło przez zawalenie się dachu w jednym z palących się domów, który wyprzątano. Oprócz tego wiele osób zostało lekko lub ciężko ranionych.

— „Pester Lloyd“ podaje w liście z Konstantynopola opis następującego zdarzenia, które zaszło w drugie święto bajramu. Sersafras-Hanum była drugą małżonką Sułtana. Kwiat ten Kaukazu był tyle szczęśliwym, że nieograniczony władzca ludów Mahometa na jéj skinienie jak niewolnik wypełniał najdziwniejsze jéj zachcenia. I tak żądała osobnego dla siebie domu, żeby niemieszkać wspólnie z innemi kobietami seraju, i Sułtan kazał dla niéj urządzić jak najwspanialéj kiosk Dżyldis. Podczas świąt bajramu obowiązki religijne wstrzymały Sułtana od jéj odwiedzin, gdy zresztą żadnego dnia nieominął, żeby nie spędzić u niéj parę godzin. Korzystając z téj sposobności mieszkanka kiosku kazała w drugie święto bajramu zaprządz konie i w towarzystwie tylko dwóch niewolnic i jednego Baltadżi pojechała do Ortakie. Tam kazała stanąć przed pewnym domem i do drzwi zapukać. Otwarły się wrota i dwie poważne niewiasty przyjęły Sułtankę z wszelkiemi oznakami głębokiéj czci; niewolnice wstąpiły za panią do domu; Baltadżi został na straży. Wszedłszy do mieszkania, Sułtanka odprawiła niewolnice do innéj izby, gdzie się także znajdowały dwie służebnice i tam częstowano je kawą, ciastem i cygarami. Służebnice domowe to pojedynczo to razem obie opuszczały często izbę dla odbywania posług, nareszcie nie pokazały się więcéj. Obie niewolnice nic złego nie przewidując, ćmiły spokojnie cygarety, aż się zmierzchać zaczęło. Wtedy zbliżyły się ku drzwiom drugiéj izby, uchyliły je lekko, lecz z przerażeniem ujrzały, że nikogo nie było, tylko na sofach leżała odzież ich pani. Przebiegły cały dom, wszędzie pusto. Z przerażeniem zawołały Baltadżego, który przekonawszy się o zniknięciu Sułtanki, zabrał niewolnice i uwiadomił czarnego Agę haremu. Przyszedł Aga, przejrzał dom raz jeszcze i przekonał się, że oprócz wrót wchodowych, były na tyle domu małe drzwiczki, któremi można się było dostać do portu. Śledztwo wykazało, że przed parą godzinami kilka osób po europejsku ubranych odpłynęło z przed tego domu na łódkach—lecz niewiadomo dokąd. Późniéj dowiedziano się, że tegoż samego dnia znikł dyrektor nadwornéj kapeli Sułtana, urodziwy Włoch nazwiskiem Guatelli. W kiosku sułtanki nie znaleziono ani pieniędzy, ani kosztowności, które ta ze sobą zapewne zabrała. Sersafras-Hanum — dodaje korespondent stambulski — ma głos nader piękny, który czarował sułtana; być więc może, że pod kierunkiem umiejętnego Włocha rozlegać się on kiedyś będzie po europejskich teatrach.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zürich 16 sierpnia. Wczoraj pełnomocnik francuzki baron Bourquenay i pełnomocnik sardyński byli w odwiedziny u pełnomocnika austryackiego hr. Colloredo i u prezydenta rządu Dubs. W niedzielę nie było posiedzenia konferencyj, i zapewne dziś nie będzie go również. Podczas *Te Deum* na uczczenie święta napoleońskiego, byli obecnymi wszyscy posłowie, tudzież delegowani rządu Zürichskiego.

Paryż 17 sierpnia. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza akt amnestyi zupełnéj i całkowitéj dla osób, które skazane za przestępstwa polityczne popadły pod prawo bezpieczeństwa.

Londyn 16 sierpnia. Królowa przybyła wczoraj w dobrem zdrowiu z Jersey i Guernsey do Osborne. Lord Palmerston wyjeżdża w końcu tego tygodnia do Broadland.

Ostatni biuletyn lekarski o stanie choroby króla pruskiego z dnia 16 b. m. o godz. 10½ rano brzmi następnie: JKMość pierwszą połowę nocy przepędził niespokojnie; począwszy zaś od godziny 3éj spał mocno. Oprócz większego opadnięcia z sił, stan chorego nie zmienił się.

Obszerniejsze doniesienia o przebiegu choroby królewskiéj każą wyglądać zgonu lada chwila. Król leży bezwładnie, nie mówi nic, oczy przyćmione powiekami, ręce tylko wyciąga niekiedy dla przekonania się, czy królowa jest przy nim, która go nie opuszcza wcale.

Oprócz podanéj wczoraj przez nas depeszy paryzkiéj donoszącéj o amnestyi, doszła nas dziś (17go) depesza o daleko ważniejszéj amnestyi ogłoszonéj dziś w *Monitorze*, a która obejmuje w sobie wszystkich skazanych za przestępstwa polityczne a na mocy „prawa bezpieczeństwa“ wywiezionych do zamorskich zakładów karnych, gdzie choroby i wczesna śmierć pod skwarném niebem i wśród wyziewów szkodliwych przerzedzały liczne szeregi więźniów.

Koresp. Austr. donosi z Rzymu z dnia 11go b. m. Kardynał di Pietro zamianowany został prezesem rady państwa. (Urząd ten wraz z urzędem sekretarza stanu piastował dotąd kardynał Antonelli).

Sprostowanie.

W pierwszym liście paryzkim w numerze z dnia wczorajszego w wierszu 11tym od początku, zamiast „czatach“ czytaj: *czołach*.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 17 sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. new. . . . złp.	392	380
Ruble obrączkowe agio.	12	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	85½	83½
Srebro nowe. . . złr.	120	115
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 60	9 30
Napoleondory 20-fr. . . . „	9 55	9 20
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 50	5 30
„ austryackie . . . „	5 55	5 35
Listy zastawne gallicyjskie z kuponami. . „	84 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	77 —	75½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	80 —	78 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . „	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	98
Wiedeń 17 sierpnia. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	100	25
Hamburg 100 Marków.	88	75
Londyn 10 Ł.	117	70
Paryż 100 franków	47	—
Dukat.	5	54
5% Metaliki.	75	10
4½% „	66	25
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	297	50
„ „ 1839.	119	—
„ „ 1854.	110	25
Pożyczka narodowa	80	20
Obligacye indemn. galic.	74	50
Akcye Bankowe	904	—
„ kolei północnéj	1817	—
„ kredytu ruchomego	218	30
„ kolei francusko-austryackiéj	260	25
Lwów 13 sierpnia.		
Dukat holenderski.	5 51	5 45
„ austryacki	5 57	5 52
Półimperyał rosyjski.	9 56	9 40
Rubel rosyjski	1 86	1 81
Talar pruski	1 78	1 73
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 77	81 82
Oblig. indemn. bez kupon.	74 93	74 28
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 99	78 40
Warszawa 13 sierpnia.		
Półimperyały. . . . rubli	—	5 50
Obligi skarbowe . . . „	92 85	—
kupon	—	1 47⅞
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 81½	—
kupon	—	8½
Wrocław 16 sierpnia		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj.	85¼	—
Polskie bilety bankowe	89½	—
„ listy zastawne.	88 7/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¼	—
„ „ „ 3½%.	—	87
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 13 sierpnia. Cały tydzień mieliśmy silne upały i susze; w ostatnich dniach nocy było chłodniejsze.

W targach angielskich więcéj okazuje się życia, a lubo materyalne podwyższenie cen jest małoznaczne; wszakże mniéj nacisku do sprzedaży, a więcéj ochoty do kupna; nadały handlowi zbożowemu charakter dążności ku poprawie, która na wszystkich bez wyjątku placach czuć się dawała. Żniwa skończone na południu a w biegu w środkowych częściach Anglii, dały wypadek niższy od średniego tak pod względem gatunku jak i obfitości. W przyszłym tygodniu zbiór w północnych prowincyach rozpoczyna się, ale na lepszy rezultat nic nie liczy.

Ziemniaki powszechnie się psują, a w wielu miejscach tak je uważają za stracone, że kazano pola przeorać.

We Francyi w miarę postępu żniwa, coraz widoczniéj niedostateczność zbioru daje się spostrzegać, a wedle urzędowych dzienników, zbiór ten najmniéj o ⅓ będzie niższym od zeszłorocznego. Brak taki w obec konsumpcyi blisko czterdziesto-milionowéj na ceny nie może pozostać bez wpływu, a tylko znaczne rezerwy tamują silniejszy rozwój targów.

W Belgii i Hollandyi tenże sam stan jest co i we Francyi. Ceny trzymają się mocno, lecz obrót interesów w ogólności ograniczony.

Na naszéj giełdzie w ciągu tygodnia ruch był większy i ceny o 10 do 15 guld. przybrały. Mieliśmy wiele świeżych małych partyj pszenicy i żyta. Wszystkie odznaczały się nadzwyczajną wagą; bo żyto dochodziło do 130 a nawet 134 funt., a pszenica 134 do 139 funt. Wszakże ziarno jest w ogólności ciemne w kolorze i jakby nieco przypalone. Na równą wagę zeszłoroczne chętniejszych znajdowało kupców i lepsze przynosiło ceny. Żyto trzymało się na najwyższych ostatnich notowaniach i sprzedaż była łatwa tak na tu leżące ziarno, jako też na odstawę jesienną lub wiosenną.

Sprzedano w tygodniu pszenicy łasztów 770, żyta 425, na odstawę łasztów 200, jęczmienia 20, owsa 30, rzepaku 150, siemienia lnianego 38, grochu 7.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus.	wagi pol.	korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszen. ś. od 133 do 13⅞	od 450 do 505	250-257	36	7	40	20
„ zeszł.— 131 — 132	— 410 — 400	247-249	33	2	37	29
— 133 — 13¾	— 440 —485	250-251	35	18	30	6
Żyto prus.— — — 130	— 270 — 276	245	22	21	23	5
„ na odstawę. . 130	— — 276	245	—	—	23	5
Rzepak . . . — —	— — 474 — 480	—	38	10	38	24
Rzepiu . . . — —	— — 500 — 505	—	40	9	40	22
Siemienia lnianego — —	— — 432½	—	—	—	31	28

Toruń przebyło pszenicy łasztów 155⅝, żyta 155, jęczmienia 1⅜, grochu 6, bobu 2⅝, belek sosnowych 4,847, dębowych 247, bali łasztów 147.

Woda spadła na 6 cali poniżéj zera.

Sprzedano 1200 sztuk okrąglaków pięknych po 525 tal.
„ 900 „ nadzwyczaj celnych po cenie niewiadoméj mówią, że wyżéj 800 tal.
2000 murłat pięknych) po 7¾ sgr. stop. kub.
105 belek . . . . .)
10 kop bali po 1370 za koronę.

Kurs zamian: Londyn 193. — Amsterdam 101½. — Hamburg 44⅜. — Paryż —. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 1go Sierpnia 1859 r.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popołudn.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 16 do 17 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Pellegrinni Józef oficer pens. z Cieszyna. Stummer Karol kup., Novag Hugo urzędn. z Wiednia. Reiferad Karol ob. z Mysłowic. Glauckmann Marcus handlarz, Peschurek Józef, Proschna Antoni księża z Galicyi. Krawczyk Wojciech wikaryusz, Möfler Antoni ksiądz z Węgier. Seydocz Ad. radca dworu. Henr. de Thadrlin administr. z Wrocławia. Hartmanfl Daniel jeometra z Żywca. Terlecki A. ks. z Wadowic. Porkatsch J. ksiądz z Morawy. Braumann Bernard kup. z Jarosławia. Jungeisl Ernest budowniczy ze Lwowa. Hingler Franc. urz. z Rzeszowa. Zapalska Justyna wł. dóbr z Węgrzynowic.

Wyjechali: Wagner Ludwik kup., Łempicki Hilary właś. dóbr do Galicyi. Olimpia hr. Stecka właś. dóbr, z synami do Polski. Hendzer Edward fabryk., Seydoz Wojciech radca dworu, Thaderlin Henryk wł. dóbr do Wrocławia. Izabella i Zofia Smolskie właś. dóbr do Waszkoutz, Abrahamowiczowa Rozalia wł. dóbr do Szlązka. Zapalski Józef właśc. dóbr do Węgrzynowic. Pellegrini Józef oficer pens. do Cieszyna.

HOTEL DREZDEŃSKI. Siedmiogrodzki Adam właś. dóbr z Wiednia. Hr. Bobrowski Karol wł. dóbr z Inwałdu. Postrzednik Antoni prywatny z Cieszyna. Süssermann Zygmunt kup. z Lipska. Klas Marcin ck. nadinżynier z Budy. Pompe Karol ck. urz. z Oderberga. Hr. Krasicka Aniela właś. dóbr z synami z Paryża.

Wyjechali: Gałecki Franc. do Warszawy. Krauss Jan do Lwowa. Haüsler z żoną do Katowic. Siedmiogrodzki Adam do Prus. Hr. Bobrowski Karol do Pustkowa.

HOTEL SASKI. Jan Pollman ob. z Sepnicy. Wincenty Simanek nauczyciel z Kent. Emanuel Salniger nauczyciel z familią z Bochni. Albin Ebner, Fryderyk Mandelblüh juryści, Edward Grohl nauczyciel, Włodzimierz Slanischtic student z Karpat. Guido i Ksawery Ponińscy, Ludwik Katerla właś. dóbr z fam. z Polski.

Wyjechali: Julian Chodylski wł. dóbr z Bardiowa. Antoni Schimitzek bud. miejski, Jakub Fechtdegen ajent do Tarnowa Wilhelm Hallam ck. urz. do Jasła. Gustaw Bieczyński z żoną. Adolf Bułhak ob. do Warszawy. Jan Pollmann ob. w Tarnowskie. Wincenty Simanek nauczyciel do Kent. Emanuel Salniger naucz. z fam. do Bochni.

Wiersz z obcéj ziemi.

Och! ten co oddalony od ziemi rodzinnéj
Czuje tę część tęsknoty, swojéj ziemi winnéj,
Oddalony od Ojca, Braci i Kochanki!.. ...
Temu — pewnie nie miłe Francyi poranki.
Och! ten pewnie łzy roni..... i ja je tu ronię!.....
Bo któż mnie tu pocieszy? gdzież jest to ustronie?
Gdzie te oczy? te włosy, o których tak marzę!
Gdzież jest moja rodzina? gdzież znajome twarze? ....
Ach! ci są oddaleni, — widzieć ich nie mogę......
To chociaż poślę wierszyk mym znajomym w drogę.
Lecz przebaczcie wierszoklecie,
Bo kto z serca plecie,
Na takiego też nie będzie
Krytyka na świecie....

E...... Z.......ł,
zabrany w niewolę pod Solferino d. 24 czerwca r. b.

URZĘDOWE.

(659) **Ogłoszenie Licytacyi.** (3)

[Nr. 15,339]. Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości. iż celem wydzierżawienia pastwiska nad brzegami Staréj Wisły; a mianowicie: pomiędzy mostami na Stradomiu i przy Szlachtuzie, tudzież pomiędzy ogrodem OO. Misyonarzy i Podbrzeziem na czas od 1go stycznia 1860 do 31go grudnia 1862, odbędzie się w dniu 7 września 1859 w gmachu Magistratu w Biórze I Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 59 złr. wal. austr. Wadium wynosi 15 złr. wal. a. Deklaracye piśmienne także będą przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w Biórze I Departamentu.

Kraków 27 lipca 1859.

Inseraty.

☞ Do Numeru dzisiejszego dołącza się **Wykaz listów zastawnych, kuponów i talonów amortyzowanych i kwestyonowanych,**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godz. na	wys. bar. w lin. par. przy 0' Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	328''' 44	+19 2	73	północny silny	pochmurno	deszcz i grzmot		
	10	327 70	15 0	93	połud.-wschod. słaby	„		+19'5	+10 '0
16	6	329 16	13 0	95	wschod. „	„			
	2	329 06	+19'5	71	zachodni średni	„			
	10	328 69	14 8	92	„ „	„	deszcz i grzmot	+19'5	+14 '0
17	6	329 60	16 5	83	„ słaby	„	deszcz		

W Drukarni „CZASU“
Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*